

Portret matki rybaka

20 sierpnia 2021

W jednym z kilkudziesięciu domów, które były do siebie podobne i miały te same kominy, okna oraz drzwi, mieszkał sobie stary rybak Mateusz. We wszystkich owych rybackich domach znajdowały się prawie te same pomieszczenia i meble, ale wewnątrz domu rybaka Mateusza, chociaż było porównywalne do innych, wyróżniało się jednym szczegółem. W jego sypialni wisiał na ścianie, tuż nad łóżkiem, olbrzymi obraz w grubej złoczonej ramie. Przedstawiał on portret matki Mateusza.



Takiego wielkiego obrazu nikt nigdy w wiosce nie widział, bo niby po co wśród rybaków olbrzymie portrety, skoro są one drogie, a i w izbie mało miejsca. Tenże portret wyróżniał się pewnym szczegółem, a mianowicie były nim namalowane oczy jego matki, tak mocne w swoim spojrzeniu, że wzbudzały poważanie i czasami przerażenie.

Pewnej nocy rybak Mateusz zerwał się ze snu i wystraszony, zapaliwszy świecę, spojrzał na portret matki. W jego głowie szumiały jeszcze dziwne słowa z przerwane go snu: „Ty musisz się ożenić, Mateuszu!”. Tak, to był taki sam głos jak jego matki, podobnie brzmiał jak za jej życia, a była to kobieta groźna i stanowcza.

Ile razy później spojrzał na ten portret, tyle razy dźwięczały mu w uszach słowa jego matki: „Ty musisz się ożenić, Mateuszu!”.

Stary rybak Mateusz miał szacunek do niej i mimo że liczył już sześćdziesiąt osiem lat, postanowił spełnić rozkaz matczyny. A był on bogatym rybakiem, więc nie było żadnych trudności w znalezieniu dobrej partii.

Wszystkie jego sprawy zaczęły nabierać weselnego obrotu. Ubrał się w nową marynarkę, białą koszulę oraz założył odświętny krawat i poszedł do kościoła. Tam miała czekać narzeczona, bo taki był wśród rybaków zwyczaj, że niewiasta oczekiwała przyszłego męża w świątyni – pobożnym miejscu.

Mateusz chciał przed wyjściem spojrzeć jeszcze na portret matki. Przecież to z jej nakazu sprawił sobie wesele. Gdy tak w radosnym nastroju stanął przed jej portretem, nagle wypadł ze ściany gwóźdź i obraz spadł na podłogę. Znak był to zły, więc rybak Mateusz zdjął marynarkę, białą koszulę oraz krawat. W tak uczyniwszy, stanowczo zmienił zdanie i zaniechał ożenku.

Jednakże niewiele stracił i nawet nie pomylił się, bo z czasem okazało się, że panna młoda miała inną, mało komu znaną stronę charakteru, o której w sposób przyzwoity nie można opowiadać ani pisać. Mając to zdarzenie na uwadze, rybak Mateusz jeszcze bardziej zawierzył oczom i głosowi matki, a ona ponownie w nocy, podczas jego snu powiedziała: „Ty musisz się ożenić, Mateuszu!”.

Ponieważ był on bogaty, więc nie zaistniały żadne przeszkody, by znaleźć sobie jakąś narzeczoną, bo córki rybaków zwykle marzyły o bogatym mężu. I tym razem już wszystko było przygotowane do ślubu. Panna młoda dostała od Mateusza strój weselny tak piękny, że nikt we wsi od lat takiego nie widział.

Ponownie rybak Mateusz chciał przed ślubem spojrzeć na portret matki, ale jak tylko to uczynił, obraz znowu spadł na podłogę. Mateusz rozzłościł się. Jednak mając na uwadze szacunek do

matki oraz poprzednią historię, zrezygnował ze ślubu i udał się w wielką morską podróż.

Nic nie stracił, gdyż panna młoda, chociaż piękna była, to z czasem zapadła na zdrowiu i zmysły postradała.

Gdy po pół roku podróży wrócił do domu, stanął w sypialni przed portretem matki, westchnąwszy, smutno na nią spojrzął. Zmęczony spoczął na łóżku, lecz ponownie w nocy zerwał się wzburzony, a w uszach dźwięczały mu dobrze znane słowa matki: „Ty musisz się ożenić, Mateuszu!”.

Tylko wyrodny syn nie słucha głosu matki, a rybak Mateusz takim nie był, więc postanowił spełnić jej polecenie.

Jednakże postanowił uczynić coś przebiegłego, aby oszukać los. Pomyślał sobie, że skoro poprzednie narzeczone miały piękne usta, ładne oczy oraz pociągający urok, a źle to kończyło się dla niego, to zdecydował się na coś odwrotnego. Postanowił wybrać sobie za narzeczoną brzydką dziewczynę, mając przy tym nadzieję, że los będzie odmienny i bardziej przychylny.

Udał się do rodziny znajomego rybaka, który miał kilka córek. Porozumiał się z rodzicami, a w dawnych czasach to oni decydowali o zamążpójściu córki, i wybrał sobie tę najbrzydszą z nich.

Rybak Mateusz miał dużo pieniędzy i nie poskąpił na własne wesele. Panna młoda dostała najładniejszą suknię, a wszyscy mieszkańcy wsi zostali zaproszeni do karczmy. Gdy przyszedł czas pójścia do kościoła, ubrał się rybak Mateusz w nową marynarkę, białą koszulę i związał sobie najmodniejszy krawat. Tak ubrany i gotowy do ślubu stanął na chwilę przed portretem matki. Spojrzał nieśmiało w jej oczy i... nic. Znowu zwrócił spojrzenie w jej stronę – bez zmian, więc postanowił się odezwać i tym też razem nic się nie stało. Portret wisiał nadal na ścianie. Upewnił się, że matka nie wyraża żadnego sprzeciwu.

Z radości przedłużył wesele o jeden dzień i wszyscy bawili się, popijając piwo, jedząc pieczone kurczęta oraz weselne ciasta i pierniki. Muzykanci grali, ludzie tańczyli, a panna młoda cieszyła się ogromnie, że w końcu ma prawdziwe wesele o jakim zawsze marzyła. Przecież każda córka rybaka śni o bogatym rybaku i wielkim weselu.

Po kilku dniach rybak Mateusz wypłynął na morze, a wraz z nim kilku towarzyszy. Pogoda nie sprzyjała połowom, zimny wiatr mroził rybaków do szpiku kości, a że już trzy dni płynęli po wzburzonych falach, więc kilku z nich zaniemogło z zimna, głodu i nadmiaru pracy.

Z Mateuszem też nie było najlepiej. Zapadł na zdrowiu i dostał gorączki. Gdy rybacy wrócili, i to z niczym, do portu, zaprowadzono chorego i słabego Mateusza do domu. Chociaż jego żona napaliła w piecu i przygotowała wieczerzę, to zdrowie Mateusza coraz bardziej słabło. Po kilku dniach całkowicie zaniemógł, a przysłany do niego lekarz rozłożył bezradnie ręce, mówiąc, że to straszna choroba. Żonie Mateusza nie pozostało nic innego, jak tylko modlić się i czule pielęgnować chorego. Tak też czyniła i to z poświęceniem, a ludzie na wsi podziwiali ją za takie oddanie mężowi.

Pewnego dnia rybak Mateusz wezwał do łóża żonę i oznajmił jej, że czas jego żywota dobiega końca i że zostawia jej cały majątek, ale też prosił, żeby ona, będąc już bogatą wdową, zwyczajnie i po ludzku ponownie wyszła za mąż. Podkreślił jednakże, że zanim to uczyni, powinna zawsze z bojaźnią i pokorą spoglądać na portret jego matki – stąd przecież popłynęła dobra rada, której on jej też życzył. Tak mówiąc, bogaty, stary rybak Mateusz zamknął oczy – tym razem już na wieki.

Autorstwo: [Marek Sikorski](#)

Z tomu opowiadań pt. „Zgubny urok”

Ilustracja: [Blanka Mercère](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net